CZĘŚĆ XXXIV, № 77. ROK 17 (1846).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. Półroczna, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: Roczna, 13 rub. sreb. Półroczna, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, $\frac{11}{23}$ PAŹDZIERNIKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{10}{22}$ *Pazdziernika*.

Przez Ukaz Cesarski do Rządz. Senatu z d. 23 Września Arcybiskup Mateos *Begapetow* najłaskawiej mianowany Naczelnikiem Bessarabskiej i Nachiczewańskiej Ormiańsko-Gregoryańskiej Eparchii.

— Najśw. Rządz. Synod uwiadomił Rządzący Senat w d. 6 Września b. r. że z powodu wydalenia się z Rossyi J. C. W. Wielkiej Xiężny Olgi Mikołajowny, zostające pod główną opieką J. C. Wysokości szkoły dla panien stanu duchownego w Carskiém Siole i Soligaliczu, za Najwyższem zezwoleniem N. Cesarzowej Jmci, przeszły pod główną opiekę J. C. W. Cesarzewiczowej Wielkiej Xiężny Maryi Alexandrowny.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy z koroną, 19 Września, Naczelnik 13 dywizyi pieszej, przedtém dowodzący 5 korpusem piechoty na Kaukazie, jenerał porucznik *Sobolewski* i 20 tegoż m. Senator Radzca Tajny *Nieczajew*, Prezes Komitetu klassyfikacyi i opotrzenia żebraków w Moskwie — Św. Stanisława 1 klassy, 19 Września, Dowodzca 1 bryg. 13 dyw. pieszej, Jenerał-major *Dieck*.

— N. Cesarz Jmć na Zdanie Komitetu PP. Ministrów, raczył w d. 3 Września zatwierdzić wybranego przez Szlachtę gubernii Wileńskiej, Rzeczywistego Radzcę Stanu, Szambelana hrabię Edwarda *Mostowskiego*, Kuratorem honorowym Wileńskiego Szlachetnego Instytutu i tamecznego Gubernijalnego Gymnazium.

— Umarł tu 6 b. m. Rzeczyw. Radzca Tajny, Senator *Sumarokow*.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, *18 Pazdziernika*.

Najjaśniejszy Pan, przychylnie do przedstawienia, Jego Xiążęcej Mości Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej w dniu 10 Lipca (11 Sierpnia) r. b. udzielić raczył poniżej wyrażonym urzędnikom rozmaitych władz Królestwa Polskiego, w nagrodę ich odznaczającej się gorliwością służby, raugi rossyjskie, a mianowicie:

Rangę Radzcy Honorowego:

Sekretarzowi Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu Dobrowolskiemu; Naczelnikowi Wydziału w Kommisji Rządowej Sprawiedliwości Bogdańskiemu; Pomocnikowi Naczelnika Wydziału Technicznego w Heroldji Królestwa Mysłakowskiemu; Pomocnikowi Naczelnika Wydziału Technicznego w tejże Heroldji Markowskiemu; Inspektorowi Urzędu Lekarskiego gubernji Radomskiej, Doktorowi Filozofji Magistrowi Medycyny i Chirurgji Frejerowi; Członkowi Zarządu Lekarskiego miasta Warszawy i Akuszerowi miejskiemu, Doktorowi Medycyny i Chirurgji Kosztulskiemu; Członkowi Rady Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Powiatu Pieleckiego Rejentowi gubernji Radomskiej Borzęckiemu; Radzcy Dyrekcji Ubezpieczeń Piwnickiemu; Assessorowi Trybunału Cywilnego w Płocku Wolskiemu; Pisarzowi Kancellarji Ziemiańskiej przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu Korzeniowskiemu; Podpisarzowi Sądu Appellacyj Mierderzyńskiemu; Referentowi Kom. Rządowej Sprawiedliwości do korrespondencji rossyjskiej Kumelskiemu; Podprokuratorowi przy Sądzie Kryminalnym gubernji Płockiej Makowskiemu; Assessorowi ekonomicznemu Powiatu Maryampolskiego Karpowiczowi; Naczelnikowi Sekcji Skarbowej w Warszawskim Rządzie Gubernijalnym Gebhardowi; Naczelnikowi Sekcji dochodów niestałych w tymże Rządzie Goy; Kassjerowi gubernji Ra-

domskiej Nowodworskiemu; Komisarzowi Ekonomicznemu przy Komissji Rządowej Przychodów i Skarbu Nestorowiczowi; Sekretarzowi Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Juchniewiczowi; Inspektorowi fabryk więziennych przy Kommisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Szaniorowi; Referentowi Komissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Sypniewskiemu; Referentowi tejże Kommissji Niewiarowskiemu; pełniącemu obowiązki Lekarza Powiatu Warszawskiego Magistrowi Medycyny i Chirurgji i Akuszerowi Sosnowskiemu; Lekarzowi Powiatu Piotrowskiego Starzyńskiemu; Starszemu Pomocnikowi Naczelnika tegoż powiatu Poplińskiemu; Naczelnikowi urzędu pocztowego w Maryampolu, Sekretarzowi Kollegjalnemu Panow; pełniącemu obowiązki Inżenjera gubernji Warszawskiej Gierschowowi; Komisarzowi cyrkułowemu Warszawskiej policji wykonawczej Nenneke; pełniącemu obowiązki Naczelnika stołu w wydziałach pozostałych po b. Kom. Rządowej Wojny Blizińskiemu; Inspektorowi Szkoły Powiatowej w Łukowie Czeszejko; Sekretarzowi Admin. X. Łowickiego Auszlagowi; Archiwiście Trybunału Cywilnego gub. Augustowskiej w Łomży Arciszewskiemu; pełniącemu obowiązki Podsędka Sądu Pokoju powiatu Pilickiego, Assesorowi Trybunału Cywilnego Jabłońskiemu; Egzekutorowi Kancelarji Kommisji Rządowej Sprawiedliwości Rakowskiemu; pełniącemu obowiązki Podsędka Sądu Pokoju Okręgu Olkuskiego, Assessorowi Trybunału Cywilnego Matakiewiczowi; pełniącemu obowiązki Podsędka Sądu Pokoju Okręgu Siedleckiego, Assessorowi Trybunału Cywilnego Maliszewskiemu; Podpisarzowi Trybunału Cywilnego gub. Warszawskiej w Warszawie Wojciechowskiemu; Starszemu Archiwiście w Kommisji Rządowej Przychodów i Skarbu Kochanowskiemu; Kassjerom Powiatów: Kieleckiego Piegłowskiemu; Płockiego Kościelskiemu; Lubelskiego Wojciechowskiemu; Rawskiego Lubosiewiczowi; Siedleckiego Kluczyckiemu; Konińskiego Mianowskiemu; Łukowskiego Modrzewskiemu; Kontrolerowi Sekcji Emerytalnej w Kom. Rząd. Przych. i Skarbu Biczewskiemu; Urzędnikowi do szczególnych poruczeń przy Administracji Skarbowych dochodów tabacznych Izdebskiemu; Buchhalterowi Kommisji Skarbu Mitte; Starszemu Buchalterowi Banku Polskiego Heppen; Komisarzowi przy magazynach tegoż Banku Kossakowskiemu; młodszemu Kasjerowi tegoż Banku Żurkowskiemu; Rachmistrzowi klassy 1-ej w Kommisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Hillowi; Starszemu Kontrolerowi Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych Rubinkowskiemu; Lektorowi Warszawskiej Rzymsko-Katolickiej Akademji Duchownej Zielińskiemu; Adjunktowi Rządu Gubernijalnego Warszawskiego Vorhoffowi; Adjunktowi tegoż Rządu Gubernijalnego Glotzowi; Starszemu Rachmistrzowi Rządu Gubernijalnego Radomskiego Zdankiewiczowi; pełniącemu obowiązki Starszego Rachmistrza Rządu Gubernijalnego Płockiego Ciesielskiemu; Młodszemu Pomocnikowi Naczelnika Powiatu Kujawskiego Kleczewskiemu; Nadzorcy więzienia Płockiego, dymisjonowanemu Podporucznikowi byłych wojsk Polskich Dzierzgowskiemu; Pełniącemu obowiązki Adjunkta Rządu Gubernijalnego Płockiego, Panasiewiczowi; Referentowi Dyrekcji Ubezpieczeń, Podgórskiemu; Inspektorom objazdowym Dyrekcji Ubezpieczeń: Kozubowskiemu; Konotkiewiczowi; Naczelnikom urzędów pocztowych: w Krośniewicach Bielskiemu; w Łowiczu Sojeckiemu; w Pułtusku Smucińskiemu; Inżenierom Naczelnikom oddziałów dróg bitych w Jędrzejowie Koziejewskiemu; w Międzyrzecu, Czarneckiemu; w Pradze Chrzanowskiemu; Rachmistrzom II-ej klasy w Najwyższej Izbie Obrachunkowej: Lochmarowi; Pawłowskiemu; Bożko; Pełniącym obowiązki Sekretarzy I-ej klasy w wydziale Spisu i Zaciągu Wojskowego: Tworkowskiemu; Borkowkiemu; Pełniącemu obowiązki Sekretarza I-ej klasy w wydziałach pozostałych po byłej Kom. Rząd. Wojny Wolskiemu; Nauczycielowi Gimnazjum Realnego w Warszawie Piwarskiemu; Starszym Nauczycielom: Matematyki Gimnazjum w Płocku Niemirowskiemu; Starożytnych języków w temże gimnazjum Okoniowi; Języka łacińskiego Gimnazjum w Lublinie Koncewiczowi; Starożytnych języków w témże gimnazjum Bielińskiemu; Starożytnych języków gimnazjum w Suwałkach Żdżarskiemu; Starożytnych języków gimnazjum w Łomży Tomaszkiewiczowi; Literatury Polskiej i Łacińskiej, tudzież języka greckiego i spiewu kościelnego w temże gimnzjum Olędzkiemu; Starszemu Nauczycielowi gimnazjum w Szczebrzeszynie Zabawskiemu; Pomocnikowi Archiwisty Zarządu Okręgu Naukowego Warszawskiego Bytlowi; Nauczycielowi w kursach pedagogicznych Nędzyńskiemu; Nauczycielowi w tychże kursach Packhäuserowi.

Rangę Sekretarza Kollegjalnego:

Naczelnikowi Sekcji dochodów Stałych w Komisji Rząd. Przychodów i Skarbu Zawadzkiemu; Kasjerowi Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego gubernji Radomskiej Krajińskiemu; Pełniącemu obowiązki pomocnika Naczelnika Stołu w Wydziale Spisu i Zaciągu wojskowego Brandelowi; Naczelnikom Stołów Zarządu Okręgu Naukowego Warszawskiego: Tomczyckiemu i Vidalowi.

—

Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissji Rządowej Sprawiedliwości.

«W wykonaniu decyzji JO. Xięcia Namiestnika Królestwa ogłasza niniejszem: iż Xawery Kojsiewicz, Obrońca Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, za zatajenie wiadomości o przestępstwie politycznem, oddalony jest ze służby rządowej, z zastrzeżeniem nie przyjmowania go do niej w przyszłości.— Tajny Radca, Senator *Wyczechowski.*— Dyrektor Kancelarji *Konopka.*

— «Komisja Rząd. Przychodów i Skarbu, podała do wiadomości, iż wyrokiem przez Główno-dowodzącego 1 armją Jenerał-Feldmarszałka hr. Sacken, pod dniem 9 Stycznia 1832 r. potwierdzonym, Ludwik Stecki, b. obywatel gubernji Wołyńskiej, na karę konfiskaty majątku skazanym został.

Heroldja Królestwa Polskiego.

Ponawiając dawniejsze obwieszczenie swoje, uznała potrzebném powtórnie zawiadomić wszystkich legitymujących się, że wszelkie pośrednictwo prywatnych ajentów, jest zupełnie zbyteczne; każdy bowiem może wprost złożyć lub przesłać Heroldji podanie swoje i być przekonanym, że jak dowody czyniące zadosyć przepisom prawa o szlachectwie, bez żadnej trudności i kosztów, zjednają mu przychylną decyzję, tak równie dowody w obliczu prawa niedostateczne, nie otrzymają nigdy pomyślnego skutku. Przeciwne temu zapewnienia i zobowiązywania się czyjekolwiek uważać należy za bezzasadne lub zwodnicze. — Prezes, Jenerał-Adjutant, Michał *Włodek*. — Za Dyrektora Kancelarji, Referendarz Stanu, Konrad hr. *Walewski*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA. *Paryż, 10 Października.* Następna depesza telegraficzna otrzymana wczora została w Paryżu:

Madryt, 7 Października.

«Xiążęta odbyli konno wjazd do Madrytu wczora, o godzinie 3 popołudniu, wśród najpiękniejszej pogody.

«Wszędzie, kędy przejeżdżali, JJ. KK. Wysokości, odbierali świetne oznaki uszanowania i sympatyi. Królowa i Infanta przyjęły ich najuprzejmiej. Madryt wczora miał pozór świąteczny.»

«Największa spokojność dziś tu panuje.»

Paryż, 11 Października. Niektóre gazety twierdzą, że P. Bulwer wyjechał 6 b. m. z Madrytu, na kilka godzin przed przybyciem Xiążąt Francuzkich.

— Xiążęta Francuzcy spodziewani są w powrocie z Madrytu na 23 lub 24 b. m. w Bayonnie. Swietna uczta będzie im tam dana; nazajutrz Xiążę d'Aumale odjedzie do Paryża, zaś Xiążę de Montpensier z małżonką uda się do Pau, gdzie kilka dni zabawi w zamku Henryka IV.

SZWAJCARYA. *Courrier de Lyon* przed kilku dniami donosił co następuje: «Zapewniają, że stronnictwo *korpusów ochotniczych* (corps francs) czyli zapalonych radykalistów, którego Komitet Rządzący ma swe siedlisko w Bernie, zamierza stanowczy attak przeciw Genewie, której Rząd pragnie zachować liniją pośrednią pomiędzy ostatecznościami. Fribourg niemniej jest zagrożony. Co do Kantonu de Vaud, klassycznej ziemi absolutnej demokracyi, ten jest ciągle fermentowany przez komunistów, niecierpliwych opanowania kantonów przyległych.»

Ta nowina dana przez *Courrier de Lyon* potwierdziła się. Gazeta Federalna z d. 9 Października pisze: «Dyrektoryat został zawiadomiony przez gońca Rządu Kantonu Vaud, że 7 b. m. kroki nieprzyjacielskie rozpoczęły się i że strzelano z dział na kwartał St. Germain, gdzie radykaliści Genewscy byli się zabarykadowali. Dziś o godzinie 7 Członkowie Dyrektoryatu zebrali się na posiedzenie.

— Biulletyn, umieszczony w Gazecie Solury z d. 8 b. m. donosi, że walczono w Genewie przez dwie godziny z wielką zawziętością i że stronnictwo ludu, opanowawszy arsenał, kapitulowało.

— *Journal des Débats* pod d. 10 Pazdz. pisze: «Poczta z Genewy dziś przybyła potwierdza daną przez nas wiadomość, że radykaliści wzięli górę. Powstańcy są panami miasta. Ze wszech stron ku Genewie dążyły massy zbrojne; są to radykaliści kantonów otaczających, którzy przybywają na odsiecz swoim stronnikom.

«Wielka Rada rozrzuciła proklamacyą, w której się usprawiedliwia z zarzutu radykalistów, jakoby przystąpiła do ligi reakcyjno-ultramontańskiej (katolickiej). Ta proklamacya nie uspokoiła umysłów.

Genewa, 8 Października. Gdy szturm do kwartału St. Gervais, gdzie byli się oszańcowali radykaliści, nie powiódł się wojskom rządowym, przeto Rada Stanu, nie widząc środka pohamowania rozruchów rozwiązała się i radykaliści mianowali Rząd tymczasowy, złożony z PP. James Fazy, Rilliet Constant, Carteret, Viridet i kilku innych mniej znanych osób. Gwardya miejska uorganizowena przez powstańców zajmuje miasto.

HISZPANIJA. *Madryt, 4 Października.* Rozeszła się dziś pogłoska, jakoby Cabrera odpłynął z Southampton do Gibraltaru z wielkiemi pieniędzmi i ztamtąd ma zamiar podnieść powstanie w Maeztrazgo, gdzie są liczni jego zwolennicy. Gazety Rządowe piszą, że władza wie o wszystkich intrygach spiskowych, że zna nawet osoby, lecz niechce aresztowaniem ich zaćmić blasku gotujących się uroczystości.

— Podług listu ogłoszonego w *Galignani's Messenger* Minister Angielski Spraw Zagranicznych lord Palmerston oświadczył Rządowi Hiszpańskiemu, iż będzie nalegał oto, iżby Infanta zrzekła się na zawsze praw swoich do tronu; bez dopełnienia tego warunku będzie uważał małżeństwo jej za złamanie traktatów. Zrzeczenie się praw do tronu Francuzkiego przez Xięcia de Montpensier nie zaspokaja Gabinetu Angielskiego. Zkąd inąd, nie można się spodziewać zrzeczenia Infanty, albowiem żadna partya na to nie zezwoli, tym więcej że jest rzeczą prawie pewną, że Królowa nie może mieć potomstwa.

— *Morning Chronicle*, wbrew gazetom Ministeryalnym Madrytskim utrzymuje, że największe poruszenie umysłów panuje w tej stolicy, co chwila spodziewają się wybuchnienia rozruchów w celu przeszkodzenia małżeństwu Infanty. Francuzi nie mogą bez niebezpieczeństwa pokazać się na ulicy; jeden Francuz znakomitego stopnia, przechadzając się po Calle de Carrelas napadnięty był od pospólstwa i ledwo z życiem uszedł. Tegoż dnia, kiedy Królowa ze swym orszakiem przejeżdżała się po ulicy Montera, rzucano kamieniami, z których jeden ugodził w karetę gdzie jechała Dama honorowa Królowej margrabina de Monpica i ją ranił. To wszystko, mówi *Chronicle*, nie dowodzi zbytniego zadowolenia ludu z tego co się gotuje.

— Głoszą że w tych dniach poseł angielski P. Bulwer, z P. Salamanca i innemi znaczniejszemi członkami oppo-

życyi wyjadą do Aranjuez, żeby się nie znajdować na uroczystościach u Dworu.

— 2 b. m. Senat przyjął prawo o nowym zaciągu rekrutów.

ANGLIJA. *Londyn*, 7 *Października*. Gazety znowu napełnione są polemiką nad małżeństwem Królowej i Infanty Hiszpańskiej. *Standard* staje wręcz w obronie tej kombinacyi, zwycięzko odpowiadając na nieprzyzwoite napomknienia gazety *Times*, który nie przestaje twierdzić, że zgodzenie się Królowej Izabelli otrzymane zostało przez Królowę Matkę i posła Francuzkiego hrabię Bresson, w skutku wieczerzy, gdzie wino nie było oszczczędzane; lecz że Królowa Izabella, która w tejże chwili, pożno w nocy, rozkazała zawołać swoich Ministrów i im postanowienie swoje względem siebie i Infanty oświadczyła, w godzin kilka potém gorzko płakała nad tym nierozważnym krokiem. Podług *Standard* jedynym powodem do tej gorszącej bajki jest to, że Królowa ma zwyczaj pożno w nocy pracować ze swemi Ministrami i że w tym razie ci byli zwołani o zwyczajnej godzinie.

— Podług jednej Dublińskiej gazety cały zbiór kartofli w Irlandyi wyniosł 13½ miljonów funtów, z których tylko 3 miljony mogły być użyte na pokarm. Ażeby pokryć ten niedostatek trzebaby przynajmniej wydać ogromną summę 8,640,000 funtów sterlingów.

— O'Connell wydał do towarzystwa Repealu odezwę, w której znowu dowodzi potrzeby ustanowienia oddzielnego Parlamentu Irlandskiego i ten, podług niego, zdołałby jedynie obmyślić skuteczne środki przeciw powszechnej nędzy.

Londyn, 9 *Października*. *Morning Post* donosi, że Minister Spraw Zagr. Francyi P. Guizot zażądał wydania hrabi de Montemolin, co wzręcz zostało odmówione przez lorda Palmerston.

— Donoszą z Roscrea, że poczta idąca z Clonmel w przeszły Piątek, napadnięta została przez bandę zbrojną która zbiła konduktora i zabrała wszystkie listy i pieniądze.

— Donoszą z hrabstwa Mayo, że nędza tam doszła do najwyższego stopnia, i że jeżeli Rząd nie obmyśli środków dostarczenia żywności, należy się obawiać powszechnego powstania.

— Gazety Irlandskie donoszą o zaszłej śmierci Najprzew. Crotty, Biskupa Cloyne i Ross; umarł on w Cowe, hrabstwie Cork, mając lat przeszło 80.

SARDYNIJA. Donoszą z Genui z d. 3 Października, że J. K. W. Xiężna Ludwika Pruska wyszła zupełnie z niebezpieczeństwa i szybko do zdrowia powraca.

FRANKFURT, *10 Października*. 8 b. m. Sejm Niemiecki zamknął swoję tegoroczną Sessyą i odroczył się do 14 Stycznia roku przyszłego.

PORTUGALIJA. Ostatnie nowiny z Lizbony po 30 Września, są pomyślne. Prowincye połnocne wracają do pokoju. Don Kazimierz, (szef powstania Miguelistowskiego); stawił się sam u władzy i zdał się na wolą Rządu.

TURCYA. Statek parowy przywiozł do Odessy wiadomość że hattiszeryfem Sułtana z d. 28 Września, Wielki Wezyr Reuf-Pasza, został uwolniony od tego urzędu, a Minister Spraw Zagranicznych Reszid-Pasza, mianowany Wielkim Wezyrem, zaś Ministrem na jego miejsce mianowany Ali-Effendi, dawny Poseł w Londynie.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, *12 Października*. Gazety Ministeryalne nie ogłosiły jeszcze wiadomości o odbytym ślubie Królowej Hiszpańskiej i Infanty, ale *Journal de Francfort* twierdzi, że takowy miał już miejsce i wiadomość o tém odebrana została w Paryżu wczora, o godzinie 4. — Z powodu małżeństwa Xięcia de Montpensier, Król ułaskawił przeszło stu przestępców, skazanych na rozmaite ciężkie kary — Wielka liczba krzyżów legii honorowej rozdana została z powodu tegoż małżeństwa.

LONDYN, *10 Października*. Podług ostatnich wiadomości z Aden, araby, w liczbie 5,000, attakowali znowu twierdzę, lecz byli odparci ze znaczną stratą.

SZWAJCARYA. Od daty ostatnich wiadomości nic nie zaszło nowego w Genewie.

HISZPANIJA. Cabrera podróżuje pod nadzwiskiem Józefa Lopez; rysopis jego rozesłany jest do wszystkich władz z rozkazem rozstrzelania go niezwłocznie w razie pojmania.

Gazety Niemieckie przed kilku miesiącami doniosly o wynalezionym przez PP. Schönbein i Böttger we Frankfurcie nad Menem, preparacie z bawełny mającym zastąpić z wielką korzyścią proch strzelniczy. W ubiegłym Wrześniu czytaliśmy w gazetach Angielskich, że P. Schönbein przybył do Londynu dla przedania swojego sekretu Rządowi Angielskiemu i robił doświadczenia w obec męża Królowej J. K. W. X. Alberta. Teraz w jednej z ostatnich gazet Berlińskich P. Otto, professor chemii w Brunświku 5 b. m. ogłasza, iż niezależnie od Schönbeina i Böttgera, opierając się na doświadczeniach francuskiego chemika Pelouze, otrzymał piorunującą bawełnę, i wynalazek swój na powszechny użytek oddaje. Do otrzymania piorunującej bawełny potrzeba zwyczajną dobrze oczyszczoną bawełnę na pół minuty moczyć w najmocniejszym koncentrowanym saletrowym kwasie, potem zaraz zanurzać w często odmienianej wodzie, aby bawełna pozbyła się kwasu, zważając iżby wszystkie cząstki należycie się rozwikłały a potem dobrze wysuszyć, i preparat już gotowy. Najdrobniejsza jego ilość uderzona młotem na kowadle detonuje jak piorunujące srebro, od żarzącego się ciała zapala się jak proch. Z nabitej ½ grana krócicy kula średnicy ½ cala przebiła z łatwością sosnową deskę na cal grubą i jeszcze uderzyła o będącą ztyłu ścianę, a naboj 6 gran kulę zwyczajną, o 45 kroków wpędził głęboko na cał w dębową deskę. *(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)*

FILOZOFIJA.

O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

XIX.

(Patrz № 75.)

Życia religijnego nieznajdziesz w tej uniwersalnej filozofii. Wprawdzie autor swoim zwyczajem używa słowa religii, ba nawet zowie ją najdroższym, człowieczeństwa klejnotem, niosącym w każdej niepomyślnej dobie najprawdziwszą i najsłodszą pociechę (1). Lecz te i tym podobne chrześciańskie wyrażenia stają się zwodniczym tumanem, kiedy poznasz co się u niego pojmuje przez to słowo *Religia*. Autor każąc nienawidzieć ortodoxy, nie uczyć się religii z teologii, (więc z filozofii?) wykrywa główną swą dążność, gdyby jego zgubne zasady przeprowadzone formalnie niewyjaśniały aż nadto znaczenia Religii w tej marzalnej filozofii. Każdy człowiek, wedle Pana T., mający dwie natury boską i ludzką (2), i mający sam wymyślić sobie Boga, musi być wyłącznym twórcą Religii. Jakoż autor znosząc chrześciaństwo uważane przez niego za średniowieczność zużytą, zostaje w przekonaniu, że Religię stanowią te uczucia i pomysły, jakie człowiek sam o Bogu wymarzy bez żadnego nadnaturalnego wpływu Bożego. Wiadomo wszystkim, że do Religii Chrześciańskiej koniecznie potrzeba wierzyć w upadek człowieka i odkupienie: że celem tej religii jest pokonanie złego. Posłuchajmy przeto jak naukę dobrego i złego rozwija Pan T.;—«Bóg jest bezwarunkowem dobrem, niemoże zatém ani źle czynić, ani być pierwszą przyczyną złego. Człowiek jest *bóstwo* ziemskie, jest *zawarowanem dobrém*, ma zatém, będąc zwłaszcza wolnej woli dzierżycielem, *chociaż jest w swej istoty jądrze bóstwem*, *chociaż w swej boskiej naturze jest dobrem*, wrodzoną skłonność do złego i jest twórcą złego na ziemi. . . . *Boskie i ludzkie dobre ma zarówno pożytek i szlachetność za swe organiczne połowice.* Że zaś złe nie jest *przeczeniem* dobrego, ale jego *ograniczeniem*, czyli mówiąc właściwie jego ujemnią lub też z łacińska nie jest negacią ale prywacią, (pożyczył to u Leibnica), ma zatém równie jak *dobre* pożytek i szlachetność za połowice swoje (3).» Ten wniosek ostatni jest oryginalny autora, jak to może czytelnik sądzić z barwy jenialnej czyli szaleństwa. «Stworzenie jest *zawarowanym Bogiem*, *jest na ziemi śmiertelném czasowem bostwem*, zaczem słabą i grzechu zdolną, *choć nieprzestannie boską istotą*. Zawarowanie i ograniczenie bóstwa jest opaleniem lotnego pierza jego boskości, czyli możnością stania się niebóstwem. Zawarowane i ograniczone bóstwo jest bóstwem w kajdanach niebóstwa (!!!), jest *dobrem*, *złego* niewodem oplątaném, *dobrem*, mającém w sobie pierwiastek złego (!), jest jabłkiem rajskiém, które robak toczy i gryzie od kolebki kwiatu, aż do trumny śmierci. Zawarowane i ograniczone bóstwo *jest i nie jest* bóstwem. Zawarowane i ograniczone *dobro* jest dobrem i złem. . . . Zawarowanie i ograniczenie dobrego bóstwa w człowieku, *bez którego bóstwo to nigdyby się stać człowiekiem i objawić na ziemi nie mogło*, jest naszym *grzechem pierworodnym*, (jaki tu grzech, kiedy bóstwo, wedle Pana T. musi szukać swego poznania i bytu w człowieku?) a grzech ten jest kondycią sine qua non (t. j. warunkiem niezbędnym) życia naszego: jest nam bodcem do pracy nad sobą. Gdyby człowiek nierodził się w grzechu pierworodnym, t. j. gdyby bóstwo jego było bezwzględném i bezwarunkowém dobrem, to byłby nie bóstwém ziemskiém, ale bogiem. (Widzimy że autorowi sferę skończoną, doczesną, podobało się nazwać grzechem pierworodnym). Grzech pierworodny jest przeto bramą ostatnią, *przez którą Bóg przechodzić musi*, chcąc stać się człowiekiem. (Wedle tej szalonej teoryi Chrystus Pan ulegał grzechowi pierworodnemu, bo się stał człowiekiem). Złe jest jedynie skutkiem koniecznym objawienia się dobrego (!!!), *warunkiem bezwarunknwości przechodzącej w przestrzeń i czas*, (jak tu widoczny Panteizm!), ograniczeniem nieograniczoności, oddychać życiem ziemskiém poczynającej, i w jednostce, albo raczej w jednej swej całostce, równie jak słońce w jednym promieniu, zamkniętej, (a co, nie Panteizm?), jest skrępowaniem Boga zstępującego na ziemię i stojącego się skończonem bóstwem: jest krzyżem i cierpieniem Chrystusa, (autor lubi prawdy chrześciańskie przemieniać na próżne allegorie); złe niepanuje zatém w stni (w nieskończoności, w pierwiastku), ale w istni, (w skończoności, w bycie pojawu), nie w Bogu-człowieku, ale jeśli rzecz ściśle wezmiesz, w bostwie-człowieku. Nie w wiecznej naszej, ale w naszej czasowej osobistości i jaźni. Bóg sam jest dobrém nieograniczoném, a zatem dobrem w masce żelaznej złego. Złe nie jest Boga effektem, ale defektem, (całkiem zwarjował!), nie jest zdrowiem, ale chorobą, (rozumie się Boga). Nie jest dobrém istotném, ale dobrego istotnego ujemnią w całej naturze rozlaną, *będącą warunkiem nieodzownym objawu i życia* (1)». W całej tej poetyczno-szalonej plątaninie, upstrzonej gdzie niegdzie słowami chrześciańskiemi, widzisz sam gruby panteizm, a wyobrażenie o złem i dobrem mieści w sobie tylko widoczną brednię. Dodro bezwarunkowe, czyli Bóg, i dobro warunkowe czyli człowiek, jest jedno i to samo Dobro, tylko w różnych sferach: a wiedzą wszyscy że dobre wszędzie będzie dobrem, gdziekolwiek je przeniesiesz. Dobro bezwarunkowe przechodząc z nieskonczoności w przestrzeń i czas, t. j. ze stnienia przechodząc w istnienie, nie przestaje być dobrém, lecz w nowej sferze przybiera inną nazwę: Dobre w sferze bezwarunkowej nazywa autor Bogiem, a w sferze warunkowej człowiekiem. Cała przeto różnica między jednem a drugiem *dobrem* leży w nazwisku i formie, a

(1) Chowanna II. str. 430.

(2) Chowanna I. str. 500.

(3) Chow. I s. 27 — 28.

(1) Chowanna I str. 51 — 54.

bynajmniej nieznajduje się w treści, bo tej nieszczęśliwej *tożsamości* wymaga *bezwzględna różnojednia*. Tym sposobem dobre, co w sferze bezwarunkowej niebyło początkiem złego, staje się ojcem złego po przejściu do granic warunkowości. Czyli Bóg nie w swoim pierwiastku ale w swoim objawie jest zródłem złego! Czy można więcej pleść niedorzeczy? W całém tém rozdzieleniu jednego Boga na dwa byty, t. j. nieskończony i skończony, widzimy że Bóg warunkowy, czyli dobre zawarowane, więcej rzeczywiście znaczy w tej teoryi od Boga czyli dobra bezwarunkowego; bo ten ostatni jest czystą abstrakcią, ideą bez przeświadczenia i woli, zostaje tylko w jednej bezwzględnej sferze: przeciwnie dobro zawarowane, albo człowiek, należy co do swego pierwiastku do sfery bezwzględnej, co do swego pojawu do sfery względnej i ma przeświadczenie i osobistość. Autor bowiem w tysiącznych miejscach, jak widzieliśmy z poprzednich cytat, powtarza swoje ulubione marzenie, że *Bóg poznaje się tylko przez człowieka*, *że Bóg w człowieku odzyskuje swe uczucie*, *swą osobistość i swe przeświadczenie*. Jak sobie więc chcieć, a rzecz niezawodna że w tej biednej Filozofii autora Bóg jest czczym wyrazem, dla formy tylko potrzebnym: przeciwnie człowiek sam jest wszystkiém, jest Bogiem. Dalej naucza nas autor równie szalonych rzeczy, to jest że dobre i złe jest jednem i tem samém, że ich skład stanowią pożytek i slachetność nie tylko w sferze względnej, ale i bezwzględnej. Prawdziwie wstyd podobne zbijać brednie, którychby P. T. niedopuścił się, gdyby mu nie szło o te nieszczęśliwe zlanie wszystkiego w jedną panteistyczną całość. Wedle autora *złe* nie jest przeczeniem ale ograniczeniem, nie jest smiercią, lecz owszem warunkiem niezbędnym życia, bo tylko za pomocą złego, czyli jak się wyraża autor: *przez bramę pierworodnego grzechu*, Bóg wychodzi ze swego pierwiastku do sfery względnej, czyli istnienia w czasie i przestrzeni. Wszędzie spotykamy sprzeczność i brak zastanowienia: bo złe będąc ograniczeniem, musi być inną siłą, innym bytem od tego, który ogranicza. W samych swoich porownaniach tej prawdy dowodzi, bo co innego jest Bóstwo, a co innego kajdany w które je kładnie i co innego jest dobre, co innego niewód, którém je chce oplątać; co innego jabłko, a co innego robak je toczący: co innego jest dobre, a co innego maska żelazna złego. Gdyby był przypuścił osobistość Boską całkiem różną od ludzkiej osobistości, jak żąda sam rozum i Religia, niemiałby potrzeby ani początkiem złego robić Boga w pojawie, ani uważać jednym bytem złe i dobre; widziałby że początek złego leży w pierwszym upadku, i że złe tak jest różnym bytem od dobrego, jak człowiek jest różną istotą od Boga. Zastanówmy się jeszcze nad dwiema połowicami dobrego i złego. — «Pożytek i slachetność, mówi Autor, w przyjacielskim sojuszu są dobrém, pożytek i slachetność w nieprzyjacielskim rozbracie są złem. *Ztąd jedno mamy dobre*, dwa złe. Pożytek w samotnym ostępie jest twierdzącém, slachetność w samotném ostępie jest przeczącem złem. Twierdzące złe jest moralnym Szatanem, przeczące złe moralnym Aniołem, dobro bezwarunkowe jest moralnym Bogiem.» (1) A podobne rozumowanie, mówiąc także językiem porównania, jest w swiecie moralnym snującym się babiem-latem, które lada podmuch bez celu i mysli w rożne strony rozrywa. Już nie wyrzucam Autorawi, że pożytek i slachetność, rzeczy ziemskie i wypływające ze stosunków doczesnych, przenosi do sfery bez względnej: bo prócz natury i jej pierwiastku nic wyższego pojąć nie wstanie. Lecz i w swiecie doczesnym te dwa mniemane pierwiastki niestanowią organicznej całości dobrego i złego. Powiada *np.* że złe jest rozdziałem pożytku i slachetności: a kiedy kto w swoim ogrodzie zerwie jabłko i zje, będzie miał pożytek bez najmniejszej slachetności, jednak ten uczynek nie stanie się przez to złym lub dobrym. Albo można wykonać dobry uczynek niemający nietylko pożytku lecz jeszcze przynoszący stratę: np. jeśli kto rzuci się ratować tonącego, będzie to slachetnie, a jeśli razem z nim utonie, pożytku niebędzie, aprzecież ten czyn jest dobrém i to jeszcze heroiczném. Trzeba rozumując z Autorem zestępować do prostych przykładów jak z dziecięciem, a to jedynie dla tego, nie żeby P. T. był tak pozbawiony zdolności wyższych, ale że zakopawszy się w naturalizmie, stracił wyższy punkt widzenia i nieuważa cnoty albo dobra inaczej jak pod względem pożytku i slachetności. Pytam się teraz czy przy takiém pojęciu Boga, człowieka dobrego i złego może być Religia? Co znaczą wyrażenia chrześciańskie, które często-gęsto rozrzuca w swoich, nie mówię niemieckich. ale polskich dziełach? Niejestżeto przynętą i wabikiem na nieostrożnych? Wolałbym jednak sądzić, że to jest chwilowy głos sumienia, który mimo woli i wiedzy wyrywa się u Autora na przekorę jego systematowi. P. T. czując w sobie ten rodzaj obłudy i sprzeczności powiada, że *można być atcuszem*, *a przytem bardzo wielkim Religiantem* (2). To jest, mówiąc jaśniej, można niemając Religii miec Religię, można obalić odkupienie i Bóstwo Chrystusa Pana i razem być Chrześciańskim filozofem. Chociaż tak postępuje P. T. jednak niepodobna tego nazwać grzeczniej jak hipokryzią. Cały ten, jak widzimy, systemat, jest ciągłem szaleństwem, walczącém z Religią i rozumem: tak fałszywy systemat może zwichnąć nawet prawdziwy talent aż do miałkich i szalonych bredni. Jakoż tę prawdę głosi Pismo Boże; — «*Znikczemnieli w myslach swoich: albowiem powiadając się być mądremi, głupiemi się stali. I odmienili chwałę niesmiertelnego Boga w podobieństwo obrazu człowieka smiertelnego.*»

(D. c. n.)

(1) Chow. I. s. 28.
(2) Rok 1843 I. str. 10.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 10 Października 1846 roku. *Ignacy Iwanowski*, *Cenzor*.
W DRUKARNI WOJENNEJ.